N-r 129 Środa 18 (31) maja 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po pol i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ruch przedwyborczy w Galicyi.

Przyczyny obecnej sytuacyi.

Lwów, d. 27 maja.

Chcąc ocenić rozgrywającą się obecnie kampanię wyborczą w Galicyi, musimy się cofnąć o kilka lat.

Momentem silnie wpływającym na stosunki wewnętrzne w Galicyi było wprowadzenie powszechnego głosowania.

Czynnikiem w kraju rządzącym była — i do dziś dnia jest — partya konserwatywna. Jej członkowie mieli większość przeważającą w sejmie krajowym, jej członkowie panowali niepodzielnie w wiedeńskiem Kole Polskiem. W kraju wszelako partya konserwatywna nie miała należnego oparcia w społeczeństwie. Z metodami jej działań politycznych nie solidaryzowała się prawie cała inteligencya urzędnicza i wolnych zawodów, zaczynała się emancypować z pod jej wpływów warstwa ziemiańska, a wręcz wrogo przeciw niej występowali robotnicy i włościanie, zradykalizowani pierwsi przez socyalistów, drudzy przez ludowców; pomimo tego z wyborów kuryalnych i jawnych wychodziła zawsze partya konserwatywna zwycięsko, posiadając bowiem w swem ręku władzę, mogła silnie oddziaływać na przebieg wyborów.

Przed wprowadzeniem powszechnego prawa wyborczego wystąpiła w latach 1904 i 1905 na widownię życia publicznego demokracya narodowa, która, zwalczając stanowość partyi politycznych — a taką konserwatyści się stawali — a wywieszając hasło harmonii społecznej, skupiła bardzo liczne grono obywatelskie ze wszystkich sfer społecznych. Wśród niej od samego zawiązku znaleźli się i reprezentanci ziemiaństwa, i robotników, i włościan, a przedewszystkiem znalazła się tam inteligencya, która faktycznie prowadzi większość prac społecznych i narodowych w kraju. Wyznawcy kierunku demokratyczno-narodowego przez pracę w Towarzystwie Szkoły Ludowej, kółkach rolniczych, przez organizowanie instytucyi kulturalnych mieli bezpośrednią łączność z całem społeczeństwem, mieli rękę na pulsie życia publicznego i życie to prowadzili.

Na czele demokracyi narodowej w Galicyi stanął d-r Stanisław Głąbiński, osobistość niezwykle popularna, zarówno dzięki znakomitym występom w parlamencie wiedeńskim, jak i dzięki pracy organicznej w kraju, a przedewszystkiem dzięki zwróceniu na wiecu narodowym w r. 1902 uwagi na niebezpieczeństwo rutenizacyi wschodniej Galicyi, zamieszkałej przez półtora miliona ruszczącego się ludu polskiego. Podjęta przez demokratów narodowych propaganda obywatelska przez Towarzystwo Szkoły Ludowej budziła samowiedzę narodową u włościan, którzy zapominali często języka polskiego, a „polskość" swoją ujawniali przez przynależność do kościoła rzymsko-katolickiego i utrzymywanie obrzędów religijnych.

Ta działalność samoobronna zjednała dla demokracyi narodowej w Galicyi wschodniej rzesze zwolenników—i sympatye w całem społeczeństwie, uświadomionem narodowo. Skoro zaś przyszła na porządek dzienny zmiana parlamentarnej ordynacyi wyborczej, demokracya narodowa, jako ogólny postulat narodowy wysunęła *autonomię Galicyi*, która od dłuższego czasu spoczywała w zapomnieniu, nie tykana przez konserwatystów, obawiających się oburzenia rządu na wspomnienie tego postulatu, ani przez „demokratów", których praca ograniczała się do szerokich gestów i górnolotnych frazesów, a nie wnikała w sedno życia społecznego. Po książkach Władysława Studnickiego i Stanisława Głąbińskiego o usamodzielnieniu Galicyi, które przypomniały opinii ideę wyodrębnienia kraju, nadszedł okres wytężonej akcyi popularyzującej tę ideę w społeczeństwie. Zbiegł się on z kampanią o reformę wyborczą. I wówczas przez kraj cały, jak wicher, przeleciała demonstracyjna akcya za usamodzielnieniem kraju; we wszystkich powiatach Galicyi wschodniej, i w kilkunastu zachodniej odbyły się tłumne zebrania, podnoszące najważniejszy postulat narodowej polityki polskiej w Austryi. Fala uczuć, rozkołysana wypadkami rozgrywającymi się w państwie rosyjskiem, wznosiła się coraz wyżej: lata 1905 i 1906 w zaborze austryackim były latami wyczekiwania zmian głęboko wnikających w nasze życie i nasze istnienie.

Stronnictwo demokratyczno-narodowe, wierząc żywo w przyszłość narodu i jego odrodzenie, zyskało ogromną popularność; poczęły doń lgnąć nie tylko te sfery, które w tym kierunku widziały ucieleśnienie swoich przekonań najgłębszych, ale także i te, które pociągnięte nowością, a wychowane w dawnych warunkach, łudziły się nadziejami zysków osobistych. Niektóre jednostki zasymilowały się w nowem otoczeniu, inne musiały ustąpić same, lub zmuszone były do ustąpienia, skoro nie mogły pogodzić swej taktyki, lub swoich przekonań, z dążeniami stronnictwa.

Z piewszych wyborów powszechnych latem 1907 r. demokracya narodowa wyszła jako najsilniejsza partya polska, stojąca na gruncie solidarności Koła Polskiego. Konserwatyści weszli w liczbie nad wyraz szczupłej, zyskali bowiem ledwo ośm mandatów — i siłą rzeczy ster rządów Koła musieli zdać w ręce demokracyi narodowej. Zawód to był bolesny, łudzili się bowiem, że w nowem stronnictwie znajdą dla siebie i w Wiedniu i w kraju podporę. Ażeby uzyskać w Kole Polskiem większość, demokraci narodowi łącznie z demokratami krakowskimi utworzyli w łonie Koła unię demokratyczną; sojusz ten był bodaj błędem taktycznym, wiązanie się bowiem z grupą posłów, niezwiązanych żadnym programem i bez żadnej ideologii, osłabiło siłę ideową grupy i bodaj osłabiło propagandę ideową w kraju. W skutkach unia okazała się również fatalna. Oto bowiem konserwatyści, chcąc znaleźć gdziekolwiek przeciwwagę nowej sile, weszli w sojusz z ludowcami, nimo rozbieżności interesów i zasad, pomimo, że jeszcze niedawno leader ludowców Stapiński chciał brukować czaszkami szlacheckiemi ulice Warszawy, pomimo nieprzejednanej walki ludowców z „obszarnikami" — sojusz stanął, na razie jako sojusz wyborczy podczas wyborów do sejmu w r. 1908, a w przyszłości jako ściśły sojusz polityczny, którego ostrze było zwrócone przeciw demokracyi narodowej.

Pierwsze starcie nastąpiło przy tych właśnie wyborach sejmowych. W Galicyi zachodniej przy jawnem, kuryalnem głosowaniu ludowcy podzielili się z konserwatystami mandatami z mniejszej posiadłości, a demokraci narodowi zdołali przeprowadzić z gmin wiejskich tylko d-ra Bednarskiego z Nowotarszczyzny. W miastach okazało się, na jak kruchych podstawach opiera się unia demokratyczna; we Lwowie demokraci narodowi z demokratami bezprzymiotnikowymi stoczyli kampanię zawziętą, z której pomimo represyi rządu krajowego wyszli zwycięsko.

Po zamordowaniu Andrzeja Potockiego na fotelu namiestnikowskim zasiadł d-r Michał Bobrzyński, zacięty nieprzyjaciel demokracyi narodowej, twórca sojuszu konserwatywno-ludowcowego. Zdawało się, że pod wrażeniem tragicznej chwili skupią się ku samoobronie obozy polskie; tymczasem p. namiestnik Bobrzyński zmienił momentalnie linię polityczną, wytkniętą przez hr. Potockiego. Pomimo tragicznego momentu, wciąż jeszcze świeżego, d-r Bobrzyński zaczął forsownie popierać ukraińskie stronnictwo nacyonalno-demokratyczne ze szkodą interesów polskich. Praca polska we wschodniej Galicyi stawała się coraz bardziej utrudniona, ludzie stawali się coraz bardziej zdezoryentowani. Sympatye, jakiemi witano następcę Andrzeja Potockiego, zaczęły chłodnąć, aż wreszcie przeobraziły się w krytycyzm, który wręcz stwierdził, że polityka d-ra Bobrzyńskiego jest dla nas szkodliwa i nas zupełnie niszcząca.

Skutki jej unaoczniły się przedewszystkiem w Galicyi wschodniej. A pracownikami polskimi tam właśnie są przeważnie demokraci narodowi i wśród nich właśnie zaczął się rodzić krytycyzm wobec d-ra Bobrzyńskiego, który w końcu znalazł swój wyraz w pamiętnej rezolucyi zjazdu stronnictwa demokratyczno-narodowego; 22 maja 1910 r. zapadła jednomyślnie po referacie posła Jana Zamorskiego następująca rezolucya:

„Zjazd stronnictwa demokratyczno-narodowego wzywa komitet główny, posłów i prasę stronnictwa do stanowczej opozycyi przeciw systemowi rządu krajowego, który dla zachowania pozorów spokoju, poświęca najżywotniejsze interesy narodowe na rzecz wrogiej nam partyi ukraińskiej, a opierając się równocześnie na żywiołach, którym dostępne są pokusy stanowych lub osobistych korzyści — demoralizuje życie publiczne narodu".

Alea jacta. Demokraci narodowi pozostali odosobnieni, bo przedtem jeszcze węzły, wiążące ich przez unię demokratyczną z demokratami bezprzymiotnikowymi, rozluźniły się zupełnie. Tembardziej teraz podjąć rękawicy do walki z systemem rządu krajowego nie mogli ci posłowie, którzy właśnie poparciu tego rządu zawdzięczali swe mandaty, a bodajże swoją egzystencyę polityczną.

I rychło też dawnych sojuszników demokracyi narodowej umiał p. namiestnik zaciągnąć w swój rydwan. W jego rydwanie demokraci ci szli już podczas sesyi sejmowej i wiosennej 1910 r., a później jesienią 1910 r. Już wówczas stanął blok: konserwatystów, demokratów i ludowców pod egidą rządu krajowego.

Wszystkie trzy grupy były zachwiane istnieniem i rozwojem demokracyi narodowej. Konserwatyści, bojący się utraty władzy i rządów w kraju, demokraci, zaatakowani przez demokracyę narodową w miastach, bojący się tam utraty swoich wpływów; ludowcy, zaszachowani na wsi zachodnio-galicyjskiej, której niepodzielnymi panami się ogłaszali.

Podkład ideowy większości p. namiestnika dał Władysław Leopold Jaworski, redaktor polityczny „Czasu", pisząc w swej rozprawie o sesyi sejmowej 1909 r. pamiętne słowa:

„Ale politykiem jest tylko ten, kto stojąc przy swych zasadach, umie wyszukać środki, potrafi ludzi zjednać i skupić, aby dojść do pozytywnego rezultatu, aby zdobyć sukces. Kto tego nie pojmuje, może być moralistą, kaznodzieją, apostołem, ale politykiem nie jest...

„Polityka wiedzie do celu poprzez wszystkie namiętności, żądze i nędze ludzkie, a te gnieżdżą się nizko. Znać je jednak musi polityk, liczyć się z niemi i pokonywać, inaczej przegrywa i staje się swojem zaprzeczeniem. Górny cel i ta niejednokrotnie brudna droga, którą dążąc do niego przebyć trzeba, to warunki, w których w niejednej duszy rodzi się dramat..." („Przegląd Polski", № 525. Za marzec 1910. Str. 366).

Więc tedy blok istniał. A skoro rozwiązano parlament i rozpisano nowe wybory, sojusznicy trójprzymierze odnowili. Podczas świąt wielkanocnych namiestnik d-r Bobrzyński bawił w Krakowie. I właśnie w tym czasie pojawiły się w „Kuryerze Lwowskim" i „Wieku Nowym" informacye z Krakowa, że pobyt namiestnika miał na celu doprowadzenie do porozumienia onych trzech grup co do jednolitej taktyki wyborczej. Ostrze bloku, jak poprzednio, zwróciło się siłą rzeczy przeciwko demokracyi narodowej i tym, co podobnie jak i ona, z rezerwą i krytycznie odnosili się do polityki p. namiestnika: ziemiaństwu zachodnio-galicyjskiemu, t. zw. „podolskim autonomistom".

Tu leży punkt wyjścia w oryentacyi obecnej kampanii przedwyborczej. Jakże się ona przejawia w obozach polskich: wśród konserwatystów, ludowców, demokratów i demokratów narodowych—a jakże w obozach ruskich—i u żydów?

J. Raniwa.

Nota rosyjska.

Dyplomacya rosyjska poniosła dotkliwą porażkę na terenie blizkiego wschodu. To jest już druga porażka Rosyi—pokojowa zapewne—na Bałkanach. Przed dwoma niespełna laty chciał się rząd rosyjski ująć za Serbią, która brząkała orężem wobec aneksyi Bośnii i Hercegowiny przez Austro-Węgry i błagalnie patrzyła w stronę Petersburga. Wiadomo, jak się poza protektora braci z nad Sawy szybko musiała zmienić wobec ultimatum, jakie postawił wówczas Berlin Rosyi, która, jak to może zbyt otwarcie przyznał z trybuny dumskiej p. Izwolskij, wojny prowadzić nie mogła.

Dziś, zaprawiona widać na ultimatum wobec Chin, Rosya spróbowała ująć się za Czarnogórą, która głośne wywodziła skargi na agresywne i niepokojące zachowanie się Turcyi. I oto ambasador rosyjski w Konstantynopolu p. Czarykow zażądał od Porty kategorycznego oświadczenia się co do pokojowych zamiarów Turcyi względem Czarnogóry. Przytem gabinet petersburski zaproponował państwom, podpisanym na traktacie berlińskim, ażeby poparły ze swej strony wystąpienie Rosyi.

Interwencya Rosyi została w Konstantynopolu odparta z całą stanowczością. Turecki minister spraw zagranicznych Rifaat-basza żądanego oświadczenia nie udzielił, natomiast zaznaczył p. Czarykowowi, ambasadorowi rosyjskiemu, że Turcya sprawy swe załatwia jako państwo niezależne i ze swych czynności rachunków nikomu zdawać nie potrzebuje.

Żadne z państw europejskich nie poparło kroku p. Czarykowa. Nawet nie uczyniła tego Francya, najściślejszy sojusznik, nie chcąc solidaryzować się z gwałtowną energią gabinetu rosyjskiego, tem dziwniejszą, iż za nią żadnych się realnych nie przewiduje konsekwencyi.

Prasa niemiecka i austryacka drwinami i docinkami przyjęła dyplomatyczną notę rosyjską.

„Odpowiedź Porty na rosyjskie pogróżki—pisze „Neue Freie Presse" —dowodzi, że przeszły już czasy Mienszykowów i Ignatjewów. Czasy te przeszły nietylko dla Konstantynopola, ale i dla całej Europy, gdyż inne mocarstwa, nawet należące do *triple-entente* odmówiły swego współudziału w wystąpieniu Rosyi.

Żadne inne mocarstwa, nawet najbliżsi przyjaciele i sojusznicy nie chcieli użyć tonu, który obraża godność Turcyi i wogóle niema sensu, o ile państwo, które go używa, nie ma zamiaru, w razie odmowy, wyciągnąć odpowiednich konsekwencyi".

Rosya pozostała sama, mając prawie całą Europę przeciwko sobie. „Jeżeli krok Rosyi miał na celu podnieść *préstige* Rosyi wobec narodów bałkańskich, to chyba na taki rezultat trudno rachować. Narody bałkańskie przy tej okazyi przekonają się jeszcze raz, że Rosya nie może rządzić na Bałkanach".

A „Vossische Zeitung" kpi w najlepsze:

„Nic się nie zmieniło w Europie—czytamy tam.—To tylko pewien europejczyk wystawił się na śmieszność. Nie trzeba o tem mówić panu Sazonowowi. Mógłby napowrót zachorować".

Tak. Zdaje się, że czasy Mienszykowów i Ignatjewów przeszły.

I układ w Poczdamie nic tu nie pomógł.

Ustawa wojskowa Austro-Węgier.

Wiedeń, d. 25 maja 1911 r.

Na trzy tygodnie przed ogólnymi wyborami w Austryi, przedłożył rząd węgierski projekt nowej ustawy wojskowej sejmowi węgierskiemu w Budapeszcie. Podniosła się zasłona i na widowni ukazała się sprawa, która na długo zajmować będzie opinię publiczną i na Węgrzech i w Austryi. Co sejm węgierski po długich rokowaniach rządu węgierskiego ze wspólnym rządem i z koroną wytargował, to parlament austryacki przyszły znajdzie na swoim stole za półtora miesiąca.

Ustawa wojskowa musi być jednobrzmiąco uchwaloną na Węgrzech i w Austryi. Po tamtej stronie Litawy projekt jest już wniesiony—a kiedy tam już będzie uchwalony, wówczas przyszły parlament austryacki zostanie zaskoczony *fait accompli* i będzie musiał to samo uchwalić. To jest najdonioślejszy program rządowy.

Kandydaci poselscy, na tysięcznych zgromadzeniach uprawiając zawodową demagogię, obiecują wyborcom złote góry i nie szczędzą najryzykowniejszych obietnic przyszłego raju na ziemi, który wtenczas dopiero ma zapanować kiedy „oni", „wiecznie oni" będą wybrani, a tymczasem rząd składa na stole izby sejmowej w Budapeszcie program przyszłego parlamentu austryackiego na najbliższą przyszłość.

Jak w delegacyach ubiegłych wszystkie frazesy poselskie skończyły się potulnem głosowaniem za 412 milionami na flotę i nowe uzbrojenie armii, jak w parlamencie niedawno rozwiązanym nad wszystkimi kanałami, kolejami i tym podobnemi cackami zapanowały kredyty na okupacyę Bośnii i miliony pana Bilińskiego, wydane na pogotowie wojenne roku 1908/9, tak dziś nad innemi sprawami dominuje „program rządowy" streszczający się w dwu okrutnych słowach: wojska i pieniędzy!

A raczej „jeszcze więcej wojska i jeszcze więcej pieniędzy na militaryzm“. To jest ów sfinks powszechnego i równego prawa głosowania, które korona z takim bezprzykładnym pośpiechem wprowadzała, łamiąc stare formy i krusząc wszelką opozycyę umiarkowanych i konserwatywnych żywiołów.

Dawno już we Francyi Napoleon III zrobił to doświadczenie, że plebiscyt pokrywa wszelkie zachcianki cezaryzmu. Wiedział Bismarck, dlaczego nowo utworzone państwo niemieckie spajał cementem powszechnego i równego prawa głosowania.

Ale wiedziała także dynastya Habsburska dlaczego z takim zapałem i pośpiechem niezrozumiałym—forsowała wprowadzenie powszechnego i równego prawa głosowania. Nigdy łatwiej nie zdobywał militaryzm środków na cele wojskowe, nigdy w kuryalnym parlamencie większość nie zdobywała się na tyle wyrozumiałości dla kredytów wojskowych; nie odmówiła niczego izba ludowa z powszechnego głosowania rządowi, a nie przyniosła niczego ludom.

Wiedział stary cesarz Franciszek-Józef, wiedział dwór, wiedziała kamaryla, dlaczego do przemiany w roku 1906 podstaw wyborczych dążyły. Otrzymały właśnie z rąk parlamentu z powszechnego prawa głosowania to, czego im poprzednie parlamenty w takiej mierze i tak łatwo nigdy nie byłyby uchwaliły. O tem tak że wiedzą, że i przyszły na tej podstawie wybrany parlament będzie rządowi powolny. To też na ten okres po roku 1907 przypada wzmożenie wydatków na cele wojskowe o 30%, na ten okres przypada program budowy floty, reorganizacyi armii, kredytów bośniackich. Miewały dawniejsze rządy niemilknącą opozycyę przeciw nadmiernym wydatkom wojskowym, miewały Hausnerów, Wolskich i Skrzyńskich, którzy wołali: dotąd—nie dalej. Nawet stronnictwa rządowe, dawna prawica musiały poskramiać ministra wojny przy pomocy dzielnego ministra skarbu Dunajewskiego, który o sobie mówił na radzie korony w oczy wprost cesarzowi: nie jestem sługą, lecz doradcą korony!

I dlatego skarżyli się dawni ministrowie wojny, *die Armee verdorrt*—usycha armia.

Obecnie nie usycha armia, nie usycha flota, przeciwnie armia kwitnie—ale za to usychają obywatele i usychają źródła pomyślności publicznej: usychają źródła siły i rozwoju gospodarczego.

Dotychczasowy ustrój armii i wysokość jej kontyngensu opiera się na ustawie uchwalonej w r. 1889 jeszcze za czasów gabinetu Taaffego-Dunajewskiego i rządów polsko-czesko-konserwatywnej większości, t. zw. prawicy. Od tego czasu minęło lat 21, zmieniły się stosunki międzynarodowe państw, powiększyła się o 20 proc. ludność monarchii.

Dotychczas wynosił roczny kontyngens wybieranego rekruta 103,100 rocznie dla armii i 14,500 dla obrony krajowej.

Według nowego projektu ustawy wojskowej wynosić będzie roczny kontyngens rekruta w armii 159,500 żołnierzy i w obronie krajowej, która zupełnie ze stałą armią będzie zrównana 26,977, razem 186,477 ludzi, nielicząc honwedów węgierskich.

Podnosi się przeto ilość wojska w pokoju do pół miliona ludzi, a na wypadek wojny wraz z pospolitem ruszeniem wynosić będzie olbrzymią cyfrę 3 milionów wyćwiczonych żołnierzy. Z uzyskanej rocznej nadwyżki rekrutów idzie 17,750 ludzi na podwyższenie stanu kompanii, 7,450 na nowe formacye, 29,200 ludzi na uzupełnienie kadrów, a 2,000 ludzi na powiększenie marynarki. Uzyskana nadwyżka w obronie krajowej ma uzupełnić stan obecnych w kompanii o 5,013, a na artyleryę obrony krajowej 3,017 ludzi rocznie.

To olbrzymie podwyższenie armii w stanie pokoju — a co zatem idzie także i w stanie wojennym—połączone zostało z pewną ulgą dla młodzieży obowiązanej do powszechnej służby wojskowej.

Ulga wprowadzona nową ustawą polega głównie na tem, że trzyletnia służba wojskowa zmniejszona zostaje do lat dwu. Ale odnosi się to zmniejszenie lat służby tylko do żołnierzy powołanych do służby w piechocie.

Natomiast rekruci powołani do służby w kawaleryi i artyleryi i nadal jak dotychczas służyć będą przez lat trzy, a w marynarce lat cztery.

Służba w rezerwie obowiązuje aż do ukończonego czterdziestego roku życia a tylko w marynarce kończy się służba w rezerwie z ukończeniem 38 lat wieku. Są jeszcze i inne ulgi odnoszące się do służby jednorocznych ochotników, na które tu nie zwracamy uwagi, nie chcąc zbyt w szczegóły wchodzić.

Naogół stwierdzić należy, że nowa ustawa wojskowa powiększa olbrzymio kontyngens rekruta ze 117 tysięcy na blizko 190 tysięcy rocznie, powiększa armię stałą, powiększa stan wojska na stopie pokojowej i oczywiście powiększa także liczbę powołanych do służby w rezerwie na wypadek wojny. Wypływa z tego konieczność olbrzymiego zwiększenia wydatków na utrzymanie wojska, które z natury rzeczy automatycznie w przyszłości wzrastać będą. Bezpośrednią konsekwencyą powiększonego stanu czynnej armii na stopie pokojowej musi być powiększenie liczby oficerów i podoficerów, gdyż o wiele zwiększona roczna liczba rekrutów wymagać będzie w ciągu 2 lat znacznie wyższej liczby instruktorów.

W celu zapewnienia sobie kontyngensu podoficerów ustawa zapewnia pozostającym dłużej aniżeli 2 lata w czynnej służbie znaczne wynagrodzenie i przywileje i tym sposobem zamierza corocznie 14,000 najinteligentniejszych żołnierzy przyswajać na lat 10 zawodowi żołnierskiemu.

Oczywiście usiłowania te, zrozumiałe ze względu na naukę wojskową, zaciążą w poważnej mierze na budżecie wojskowym, który stale będzie musiał wzrastać.

Ustawa wojskowa będzie uchwalona na Węgrzech, a zaraz potem znajdzie się na stole nowowybranego parlamentu austryackiego.

I to jest jedyny program rządowy, z którym rząd przychodzi do parlamentu. Dlatego dziś już w okresie przedwyborczym rząd stara się o zapewnienie sobie licznej większości, któraby wzięła na swe barki przeprowadzenie reformy wojskowej.

Austro-Węgry przemieniają się na wielkie militarne państwo. Wskutek tego powiększa się wpływ korony i sfer wojskowych. Już dziś rzuca reakcya swój cień na przyszły parlament.

Powszechne i równe prawo głosowania jest tylko instrumentem do przeprowadzenia głównego programu polityki dynastycznej w Austryi.

Program ten streszcza się w słowach: więcej wojska — więcej podatków na cele polityki państwowej.

W. L.

Z wystawy poznańskiej.

Komitet wystawy niemieckiej w Poznaniu, pomimo mało zachęcających doświadczeń, które poczynił dotąd, nie ustaje w usiłowaniach, aby skłonić polaków do udziału w wystawie i do jej zwiedzania. W tym celu rozesłał po Królestwie Polskiem afisze w poprawnym języku polskim i straszliwie wykoszlawionym rosyjskim, w których przedstawia fałszywie charakter wystawy, i zwrócił się do „Gońca Wielkopolskiego“ z bardzo uprzejmem oświadczeniem, że wystawa nie ma „żadnych celów politycznych antypolskich“.

Zabiegi te będą oczywiście bezskuteczne. Żadne zapewnienia nie zmienią faktu, że komitet wystawy nie zgodził się na równouprawnienie języka polskiego na wystawie i że w Niemczech przedstawia ją jako akt, mający przyczynić się do wzmocnienia żywiołu niemieckiego „na kresach wschodnich“. Jaki charakter i jaki cel ma ta wystawa, to powiadają otwarcie pisma hakatystyczne. Między innemi „Freikonservative Koresp.“ charakteryzuje ją w sposób następujący:

„Wystawa obecna stoi w tym samym rzędzie, co założenie Akademii poznańskiej, i służy podobnym celom, co nowy zamek cesarski w Poznaniu. Wykazuje ona postępy kultury niemieckiej tak poglądowo, jakby się tego jeszcze przed niewielu laty nikt, kto zna te stosunki, nie spodziewał, i stanowić będzie silną podnietę do dalszych postępów tej kultury, a tem samem przyczyni się do znacznego wzmocnienia niemczyzny. Objęto tutaj i zastąpiono pięć wschodnich prowincyi, myśl o wspólnej pracy wzmocni w tych prowincyach poczucie przynależności do siebie. A także w reszcie ojczyzny ożywi się zainteresowanie wschodem; wystawa sprawi, że wielu przybędzie osobiście do tych dzielnic, które dotychczas były i pozostałyby dla nich obcemi. Polityką kulturalną jest więc ta wystawa i zdaje sprawę z tej polityki kulturalnej. Przewagę kultury niemieckiej musi tam także przeciwnik uznać“.

Z tego powodu „Słowo Polskie“ zaznacza:

„A zatem! Sprawa przedstawia się zupełnie jasno. Naród polski nie ma powodu przyczyniać się swoim udziałem w wystawie do jej powodzenia i pokrycia grożącego deficytu. Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim, w trafnem zrozumieniu jej charakteru, ignoruje ją prawie zupełnie“.

Okólnik w sprawach wyznaniowych.

Przed paru dniami zamieściliśmy już telegram Ag. Petersb. o nowym okólniku w sprawach wyznaniowych, który właściwie jest „uzupełnieniem“ wszystkich dotychczasowych aktów tolerancyjnych.

Okólnik ten ogłoszono już w organach urzędowych. Treść jego stanowi długa interpretacya rozmaitych wątpliwości, na które administracya natrafiła w sprawach wyznaniowych. Interpretacya rozpada się na 13 punktów, które tu pokrótce przytaczamy:

1) Ukaz 30 kwietnia 1905 roku pozwala pełnoletnim prawosławnym przechodzić na inne wyznania, lecz nie zawiera w sobie wskazówki na konieczność wyłączenia kogobądź z liczby prawosławnych bez jego dobrowolnego i formalnego żądania; cerkiew prawosławna zawsze przyjmie błądzącego z powrotem.

2) Tenże ukaz pozwala wszystkim poddanym rosyjskim przechodzić na wszystkie wyznania bez względu na ich nazwy.

3) Obraza przez poszczególnego sekciarza cerkwi prawosławnej nie może być powodem zabronienia zebrań ogólnych sekty.

4) Wobec zabronienia wszelkiej propagandy na szkodę prawosławia, karanem być ma wszelkie wyraźne zaproszenie prawosławnego do udziału w zebraniu lub w modlitwie sekciarzy; lecz fakt obecności prawosławnego na tych zebraniach nie jest karany, albowiem samemu prawosławnemu przysługuje prawo zmiany wyznania, a więc i prawo bliższego poznania każdego obcego wyznania.

5) Na zebrania i modlitwy sekciarzy nie wolno dopuszczać dzieci prawosławnych, albowiem kodeks karny wzbrania duchownym inowierczym wykładania katechizmu i wogóle zasad swego wyznania nieletnim prawosławnym.

6) Administracya obowiązana jest sprawdzić tylko wiek petenta, chcącego opuścić prawosławie i zachować termin miesięczny dla registracyi, dla tego też np. policya nie ma prawa żądać od petenta ani przedstawienia metryki urodzenia, ani dwóch świadków dobrowolnego opuszczenia prawosławia, ani poświadczenia inowierczego duchownego o przyjęciu petenta do swego wyznania, jak to czasem zdarza się w praktyce; nie wolno też przewlekać sprawy dłużej ponad miesiąc.

7) Wpływanie obowiązkowe duchownego prawosławnego na petenta, chcącego opuścić prawosławie ma charakter tylko moralny i nie można przytem używać administracyjnego przymusu, ani przewlekać sprawy dłużej nad miesiąc.

8) Fakt, że prośba o zmianę wyznania podana jest na blankiecie drukowanym, nie może być powodem do wstrzymania sprawy; tylko w tym razie, jeżeli okaże się, że jest to skutek propagandy umyślnej, ma być przeciwko jej autorom wdrożona sprawa karna.

9) Księgi metryczne dla sekciarzy drukują rządy gubernialne, odsyłają do gmin sekciarskich i po roku odbierają je sprawdzone.

10) Gminy wyznaniowe staroobrzędowców i sekciarzy nie mają prawa wysyłania urzędowych pism do urzędów państwowych i instytucyi cerkwi prawosławnej, lecz winny te stosunki załatwiać w drodze zwykłych podań do administracyi.

11) Pozwolenie na budowę świątyni wydaje staroobrzędowcom minister spraw wewnętrznych po sprawdzeniu, że fundusze na to są zebrane i techniczne plany sporządzone.

12) Tak samo pozwolenie na zbieranie ofiar wydaje staroobrzędowcom tylko minister spraw wewnętrznych.

13) Żydzi mogą przyjmować chrzest jedynie za pozwoleniem samego ministra spraw wewnętrznych, a gminy sekciarskie bez tego pozwolenia nie mają prawa wydawać żydom świadectw chrztu.

Od czasu wydania pierwszego aktu o tolerancyi powstał cały szereg wątpliwości, szczególniej w dziedzinie „opuszczania prawosławia“. Stopniowo wytworzyła się w ciągu sześciu lat praktyka formalistyczna, która, oczywiście, nie zniosła „prawa opuszczania prawosławia“, lecz obstawiła to prawo znacznemi trudnościami biurowemi, dochodzącemi do tego, że administracya żąda np. od petenta urzędowej metryki chrztu, aby upewnić się co do jego wieku, gdyż zmiana wyznania nieletnim została wzbroniona. Wobec istnienia w Rosyi wyznań staroobrzędowców i różnych sekt, administracya częstokroć nie wiedziała, jak się ma zachować wobec ich adeptów i co należy uważać za objaw wyznania. Powstawały więc liczne nieporozumienia i nawet procesy sądowe, w których rząd występował zawsze przeciwko tym, co, zdaniem jego, naruszyli przepisy formalne o wolności wyznania.

W tych wszystkich wystąpieniach i rozporządzeniach administracyi jedna zasadnicza tendencya: wszelkimi sposobami ochronić prawosławnych przed propagandą inowierczą. Pojedyńczy prawosławny, sam z dobrej woli, przez nikogo nie namawiany, może opuścić prawosławie, jeżeli jest pełnoletni i wniósł ustanowione podanie do władz. Ale nie może być mowy o tem, żeby komukolwiek wolno było w Rosyi w najlżejszy sposób „propagować“ odszczepieństwo od prawosławia. Taka propaganda jest karana usilnie i odnośne artykuły zachowano w kodeksie. Stare przepisy trudno, oczywiście, dostosować do nowych ukazów o tolerancyi, jak również trudno jest pogodzić ułożone przez administracyę formalności wyznaniowe z wymaganiami rzeczywistego życia. Stąd zatargi i skargi—i w rezultacie mamy ten nowy okólnik ministeryalny, wyjaśniający znaczenie ukazów tolerancyjnych i regulujący formalności praktyczne.

Sprawa Patka.

Jak wiadomo z telegramów, warszawska izba sądowa wykreśliła z listy adwokatów przysięgłych adw. Patka. Szczegóły tej sprawy są następujące:

Prokurator warsz. izby sądowej zakomunikował w swoim czasie prezesowi sądu okręgowego, że w toku sprawy politycznej, rozpatrywanej w maju r. u. przez izbę sądową warszawską, świadek Bartos (skazany już dawniej na 15 lat ciężkich robót za należenie do P. P. S.) zeznał (w obecności obrońców, wśród których był Patek), że pewien adwokat, którego nazwiska nie wie, namawiał go do cofnięcia przyznania się do winy. Dotyczyło to sprawy, w której Bartos został skazany przez sąd wojenny. Zbadany ponownie na specyalne żądanie prokuratora izby sądowej, w celu wskazania nazwiska adwokata, Bartos oznajmił, że uproszony przez współpodsądnych opowiedział adwokatowi Patkowi, że przed sędzią śledczym złożył zupełnie fałszywe zeznania (Bartos oskarżał swoich towarzyszów o należenie do partyi), wobec czego adwokat Patek radził mu cofnąć pierwotne fałszywe zeznanie i wyznać całą prawdę.

Biorąc powyższy fakt, jako punkt wyjścia dla oceny zawodowej działalności adw. Patka, prokurator twierdził w swoim komunikacie, że ujemny wpływ adw. Patka na prawidłowy bieg spraw politycznych ujawnił się również i w tak zwanej sprawie Żyrardowskiej, w której niektórzy podsądni wskutek rad. adw. Patka zmienili swe zeznania, twierdząc, że początkowo zeznawali pod groźbą bicia. Powyższy fakt został ujawniony podczas badania matek i żon podsądnych, które zeznały, że w kancelaryi adw. Patka radzono im, by ich synowie i mężowie cofnęli zeznania, w których przyznali się do winy i oskarżyli innych. Obiecano im (twierdziły te kobiety), że tylko tacy podsądni będą mieli zapewnioną dobrą i energiczną obronę. Powyższe rady były jednak udzielone im nie przez adw. Patka, który—według słów tych kobiet—nigdy nie rozmawiał z niemi.

Przechodząc do społecznej działalności adw. Patka, prokurator wskazuje list, pisany do Patka, w którym to autor, polecając opiece adw. Patka jakąś kobietę, mówi między innemi, że „Czerwony Krzyż“ nie jest obecnie w stanie dopomódz biednej kobiecie, żonie wysłańca administracyjnego. Prokurator dopatrywał się w „Czerwonym Krzyżu“ organizacyi rewolucyjnej i twierdzi, że adw. Patek należał do niej i czerpał stamtąd fundusze dla przestępców politycznych.

Powyższy materyał został rozważony przez ogólne zebranie sądu okręgowego, które 17 grudn. n. st. 1910 r. rozpatrywało sprawę adw. Patka w porządku dyscyplinarnym. Sąd okręgowy odrzucił cały materyał, uznając zupełny brak dowodów winy Patka. Zastanawiając się nad każdym punktem oskarżenia w szczególności, sąd okręgowy ustalił w swojej decyzyi: że Bartos pod żadnym pozorem nie zasługuje na wiarę, ponieważ zapytany na posiedzeniu izby w Radomiu o nazwisko obrońcy, odpowiedział, że nie wie, aczkolwiek adw. Patek był wtedy obecny na sprawie i badał Bartosa; że porady, udzielane w kancelaryi adw. Patka, ale nie przez niego, nie mogą obciążać Patka, i że istnienie „Czerwonego Krzyża“ nie zostało ustalone ani przez prokuratora, ani przez „wydział ochrany“, który przecież po rewizyi, dokonanej w mieszkaniu adw. Patka i po aresztowaniu go w r. 1908 posiadał powyższy list i nie skorzystał z niego, jako dowodu, na niekorzyść adw. Patka.

Prokurator sądu okręgowego nie zgodził się z decyzyą, uniewinniającą adw. Patka, i wniósł do izby sądowej protest, w którym zbija dowodzenia sądu okręgowego i w konkluzyi żąda wykreślenia adw. Patka z listy adwokatów przysięgłych.

Izba sądowa uwzględniła żądanie prokuratora.

Wykreślenie z listy adwokatów przysięgłych przez decyzyę dyscyplinarną izby sądowej adwokata Patka, jednego z najwybitniejszych obrońców warszawskich, który cieszył się wielkiem zaufaniem i poważaniem w szerokich kołach, wywołało wśród palestry warszawskiej i wogóle w całem społeczeństwie niezwykłe wrażenie.

Eulogiusz o propagandzie katolickiej.

„Nowoje Wremia“ zamieszcza w jednym z ostatnich numerów dłuższy wywiad u b. Eulogiusza, w kwestyi propagandy katolickiej w Rosyi.

Biskup zaznacza w rozmowie, że „ostatnie wypadki i wykrycie intensywnej działalności jezuitów w Moskwie przeszły wszelkie nasze obawy... Propaganda członków zakonu jezuitów prowadzi się tak sprytnie, umiejętnie i skrycie, że nikomu do głowy przyjść nie mogło, że nie tylko na jakichś tam kresach, lecz w samem środku Rosyi sprawa ich stoi tak mocno“.

Winna tu zdaniem biskupa władza, która na propagandę uwagi nie zwracała nawet wtedy, kiedy władzę ostrzegano.

Jeżeli tak było w centrum Rosyi, przy „doskonałej“ machinie administracyjnej, cóż dopiero mówić o kresach. I tu Eulogiusz wygłosił zdanie, które podkreślić należy jaknajmocniej, ponieważ taką opinię z takich ust słyszymy zdaje się po raz pierwszy.

Eulogiusz mówił że, „do nas, na kresy, na stanowiska odpowiedzialne przyjeżdżano przeważnie dla pensyi lub aby czemprędzej powrócić do Petersburga; w większości wypadków byli to ludzie nie najlepsi, ludzie nie ideowi...“

W tej tragicznej sytuacyi sprawę musiało ratować duchowieństwo.

Na wyrażoną potem przez interlokutora wątpliwość, czy duchowieństwo prawosławne, pod względem wykształcenia zdoła współzawodniczyć z katolickiem, zaznaczył biskup, że poziom wykształcenia duchowieństwa prawosławnego nie jest bynajmniej niższy aniżeli u katolików, tyle tylko, że duchowieństwo katolickie jest karniejsze i bardziej specyalnie wychowane.

W dalszym ciągu wyraził b. Eulogiusz uznanie dla polityki Stołypina wogóle, w szczególe zaś ma mu do zarzucenia, że „jak gdyby zapomniał o sprawach kościoła“. A przecież, nawet nie odznaczając się wielką pobożnością należy praw kościoła bronić.

„Należy tu brać przykład bodaj z polaków; nawet niewierzący i obojętni względem kościoła, jednak z entuzyazmem służą mu. Oto naprz. poseł polski i publicysta Babiański. Wątpliwem jest, aby był bardzo pobożnym człowiekiem, a proszę zobaczyć, jak energicznie walczy w swem wydawnictwie o polskie interesy kościelne; pracuje dla Polski...“

Na zakończenie tego interesującego wywiadu powiedział biskup, że nie chodzi mu bynajmniej o zbyt gorliwą protekcyę dla kościoła.

„Niech Bóg broni, ażebyśmy mieli ciągnąć kogokolwiek do kościoła z żandarmami i policyą!“

...A jeżeli kto chce opuścić kościół?—zapytajmy...

Z życia prowincyi.

Jampol Wołyński, *w maju*.

Miasteczko Jampol, pow. krzemienieckiego, nad Horyniem, jest osadą bardzo starą a dziś to zwykłe, błotniste, brudne miasteczko Wołyńskie z ludnością przeważnie żydowską.

Jampol przez paręset lat należał do rodziny hrabiów Chodkiewiczów, potomków w prostej linii hetmana wielkiego litewskiego, Jana Karola Chodkiewicza, po którym w miejscowym pałacu są jeszcze cenne pamiątki, jako to buława, buzdygany i inne.

Od 20-tu lat Jampol przeszedł po kądzieli do rodziny hr. Kossakowskich, mieszkającej stale na Litwie.

Administracya dóbr jampolskich wydzierżawia swe folwarki przeważnie polakom, ale dwa najlepsze pod miasteczkiem dzierżawią żydzi, co tylko za złe można mieć administracyi —*respective* właścicielowi majątku, gdyż i tam powinni być polacy, którym o kawałek chleba, o pracę i posadę, chociażby najskromniejszą przy gospodarstwie rolnym w naszych stronach coraz trudniej, a niejeden siedzi na bruku, bez żadnego zajęcia i biedę klepie.

Że Jampol jest osadą bardzo starą dowodzą znajdujące się pod miasteczkiem, na gruntach wsi Tychomla, ruiny byłej kaplicy Aryańskiej, (Aryanie—w Polsce Socynianie — sektę tę krzewił w Polsce i Siedmiogrodzie Franciszek Socyn, bratanek Leliusa Socyna w XVI w.) wewnątrz której można widzieć niezupełnie zniszczone freski. Ongi była to kaplica domowa i grobowiec familijny wygasłej już rodziny Siniutów-Lachowieckich, która, jak wiadomo, była aryańska, naturalnie w XVI wieku.

Obecnie wieś Tychoml wraz z kaplicą przeszła z rąk polskich na własność miejscowych włościan, a ostatni posiadacz kaplicy — także polak, był o tyle co najmniej nierozważny i niepatryotyczny, że przy sprzedaży jej sobie nie ekscypował, wobec czego nowonabywcy kaplicę napewno sprzedadzą żydom na cegłę za bezcen, a pamiątka narodowa i architektoniczna na zawsze przepadnie.

Pisząc z Jampola i o Jampolu nie podobna nie wspomnieć o miejscowym kościele, który wygląda, jak gdyby był w tym roku zbudowany: zewnątrz — dach nowy, pokryty blachą cynkową; ściany proste — białe i równe; wewnątrz: ołtarze białe pozłacane, obrazy odnowione w złoconych ramach, ambona rzeźbiona, jeszcze ze skasowanego łuckiego kościoła przywieziona; aparaty kościelne nowe, a całość przedstawia się bardzo wdzięcznie i mile, a nawet imponująco. Do tego stanu doprowadził kościół jampolski czcigodny proboszcz ksiądz Franciszek Kottak, który przyjechawszy do nas przed czterema laty, zastał prawie ruinę i brudy, ale energicznie i z umiejętnością wziąwszy się do pracy, w ciągu kilku lat do tak świetnego stanu kościół nasz doprowadził. Wyznaczony *ad hoc* komitet do restauracyi kościoła bardzo opieszale pracował.

Jeszcze parę słów o stronie finansowej: naprawa i odnowienie kościoła kosztowały pięć tysiecy rubli; trzy tysiące złożyli parafianie, a pozostało długu dwa tysiące, od którego potrzeba płacić duży procent i ten dług bardzo obciąża skromny budżet jampolskiej parafii. Na razie, jak i wszędzie, składki szły obficie i ochoczo, potem stopniowo zmniejszały się i obecnie prawie zupełnie ustały. Obowiązkiem świętym bogatszych parafian, a tych jest cały dziesiątek, dług ten jaknajprędzej z własnej kieszeni spłacić.

Mieczysław Święcki.

Bez maski.

W Petersburgu odbyła się niedawno poufna, acz ogłoszona następnie rozmowa między korespondentem „Taegliche Rundschau“ i bardzo „wpływową osobą“...

Można sobie wyobrazić, jak ci panowie wzajemnie sobie świadczyli i jaka zgoda panowała w czasie takiej biesiady duchowej.

— Za młodzi jeszcze jesteśmy dla konstytucyi...

— To jest tak... — potwierdza niemiec.

— W zatargu o ziemstwa musieliśmy pokazać, że na ustrój parlamentarny u nas miejsca niema.

I na to niemiec z radością się zgodził...

— A co do Rady Państwa, która w kwestyi ziemstw zachodnich urządziła nam frondę, to nie mogliśmy wszakże pozwolić, aby tuzin polaków, pozostających dotychczas w Izbie Wyższej, dyktował swoje rozkazy całemu państwu!...

Niemiec, który o sytuacyi polaków i nad Dumą, i w Dumie, i pod Dumą doskonale jest poinformowany, na razie gębę otworzył i oczy szeroko wytrzeszczył, opamiętawszy się wszakże, iż rzecz dotyczy polaków, na których w żadnej sytuacyi kamyczka rzucić nie wadzi — głową przychylnie kiwnął na znak, że obie strony rozumieją się wybornie i zgadzają się z sobą znakomicie.

Tak oni sobie po przyjacielsku gwarzyli, będąc zupełnie o przyszłość spokojni. Tylko, że korespondent niemiecki miał na widoku przyszłość... *dalszą*, a jego interlokutor ową przyszłość na długość własnego żywota obliczał.

Czarny Jegomość.

Zjazd rafinerów.

W Kijowie odbył się dwudniowy zjazd właścicieli rafineryi w celu omówienia środków, zmierzających ku unormowaniu produkcyi rafinady i zapobieżeniu dalszej stagnacyi na rynku rafinadowym. W naradach zjazdu brało udział czterdziestu kilku przedstawicieli wszystkich rafineryi w Cesarstwie i Królestwie Polskiem oprócz dwu firm, które nie przysłały przedstawicieli. Przewodniczył obradom L. Brodzki.

Komitet syndykatu rafinerów przedstawił zebraniu szczegółowe sprawozdanie o stanie przemysłu rafinadowego i zaproponował ze swej strony środki, jakie, zdaniem komitetu, należy przedsięwziąć w celu uregulowania sytuacyi. Za najwięcej celowe uważa on wycofanie rynku do 10% ogólnej ilości produkcyi każdej fabryki i zaliczenia jej do zapasu. Niezależnie od tego komitet postawił wniosek, aby cyfrę ogólnej produkcyi rafinady w okresie 1911—12 r. określić w ilości 46 mil. pudów.

Po dwudniowych obradach powzięto następujące uchwały:

1) Z produkcyi kampanii bieżącej, stosownie do ustalonej dla każdej fabryki normy, należy zatrzymać zapas, którego emisya na rynek zależy od decyzyi komitetu syndykatu rafinerów. Ten ostatni posiada prawo udzielenia zezwolenia na emisyę wtedy, gdy ceny rafinady osiągną pewne maximum; wysokość tego maximum określona została w ten sposób, iż najwyższa cena rafinady nie może przewyższać ceny cukru w krysztale więcej, niż o 1 rubla.

2) Określona dla każdej fabryki norma produkcyi rafinady podczas przyszłej kampanii 1911—12 r. winna być zredukowana o 5%, a oprócz tego z tej zredukowanej ilości produkcyi zatrzymuje się jako zapas jeszcze 5% na tychże zasadach, co i ogólne 10% z całej produkcyi.

Ponadto zjazd postanowił przedłużyć termin umowy syndykalnej rafinerów na 1912—13 r., przyczem uchwalono uważać prolongatę umowy za ważną tylko w razie zgody na nią wszystkich rafineryi. Ponieważ na naradzie brakowało przedstawicieli dwu firm, postanowiono zażądać od nich odpowiedzi w 7-dniowym terminie.

Z Kij. słowiańskiego T-wa dobroczynności.

Dnia 15 maja w sali aktowej kijowskiego pierwszego gimnazyum odbyło się uroczyste doroczne posiedzenie Kijowskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności. Na zebraniu byli obecni episkop czehryński Paweł, rektor duchownej akademii ep. Inocenty, namiestnik kijowsko-peczerskiej ławry, rektor kijowskiego seminaryum duchownego, profesor P. Kułakowskij, dyrektor 1-go gimnazyum, członkowie towarzystwa, studenci bułgarzy i wielu innych.

Posiedzenie zagaił prezes Towarzystwa prof. Floryńskij.

Następnie wiceprezes petersburskiego słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności P. Kułakowskij wygłosił mowę na temat: „Jedność słowian i wszechsłowiański zjazd w Sofii“. Referent poruszył, jak pisze „Kijewlanin“, kwestyę znaczenia powyższego zjazdu. „Na zjeździe tym było szczególniej dużo rosyan, przyczem wszystkich uczestników takowego jednoczyła myśl o braterstwie i jedności słowiańskiej. Znaczenie tego zjazdu jest wielkie,— był on pierwszym po zjeździe w Moskwie, który się odbył w r. 1867. Prawda, w ciągu tego czasu, miał miejsce cały szereg zjazdów, charakter ich wszakże, był ciasno-specyalny albo partyjny. Zjazd w roku 1910 był zupełnie odmienny. Program jego, opracowany przez organizatorów bułgarów, dał możność przyjęcia w nim udziału ludziom o różnych poglądach politycznych. Na zjeździe byli przedstawiciele wszystkich narodów słowiańskich, jedynie polacy nie byli na nim obecni jak to było w roku 1867 w Moskwie“.

Po prof. Kułakowskim, rzecz. członek Towarzystwa J. Kozin wygłosił referat na temat: „A. Chomiakow—poeta słowianowił“,—a następnie odczytano sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1910.

Na zakończenie chór soboru św. Włodzimierza wykonał cały szereg śpiewów słowiańskich.

Zebranie zakończyło się o godz. 10 ej wieczorem.

Nasze ziemstwa.

Skargi.

Do dnia wczorajszego kijowski zarząd powiatowy do spraw ziemskich otrzymał 165 skarg na omyłki, dopuszczone przy układaniu list wyborczych. Skargi pochodzą przeważnie od osób, których nazwiska zostały opuszczone w listach. Ze skarg powyższych rozpatrzono 100, które zostały nadesłane we właściwym terminie, i po sprawdzeniu ich słuszności, wniesiono do list wyborczych odpowiednie poprawki. Pozostałe 65 skarg, jako nadesłane po upływie wyznaczonego 10-dniowego terminu, pozostawione zostały bez rozpatrzenia. Większość skarg pochodzi od mieszkańców Światoszyna i Demijówki, przyczem 10 skarg ze Światoszyna zupełnie bezpodstawnych, gdyż osoby skarżące zostały włączone do list wyborczych.

Zebrania i zjazdy.

W 20 gminach powiatu kijowskiego odbyły się już wybory kandydatów na radnych ziemskich. Wybrano 40 kandydatów. Protokóły zebrań gminnych, na których dokonano wyborów kandydatów na radnych, przesłane zostały powiatowemu marszałkowi szlachty, który w tych dniach przedstawi je naczelnikowi guberni. Zjazd kandydatów dla dokonania wyborów 12 radnych ziemskich od włościan zostanie wyznaczony pomiędzy 10 a 20 czerwca. Jednocześnie odbędą się zjazdy obu kuryi wyborców, posiadających niepełny cenzus wyborczy, których listy powiatu kijowskiego wskazują około 1,800. Zjazdy te wybiorą pełnomocników na zjazd wyborców pełnocenzusowych. Ilość pełnomocników zostanie określona w zależności od ilości pełnych cenzusów, jakie będą reprezentowali prawyborcy, przybyli na oba zjazdy. Zjazd wyborców pełnocenzusowych, z udziałem pełnomocników pierwszego i drugiego zjazdów prawyborców, wybierze 25 radnych ziemskich; tym sposobem ogólna liczba radnych ziemskich w powiecie kijowskim określona została w ilości 37 osób.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 18 (31). Krzyżowy dzień. Wigilia.
Jutro 19 (1) Wniebowstąpienie Pańskie.

Wschód słońca o godz. 3 m. 58.
Zachód słońca o godz. 7 m. 56
Długość dnia godz. 15 m. 58

Kalendarzyk Historyczny.

18 (31) maja.

Roku 1434. Umiera w Gródku Król Władysław Jagiełło.

— **Z P. T. G.** D. 19-go maja odbędzie się wycieczka kolarska. Punkt zborny—na placu Ratuszowym o g. 8 rano.

— **Zjazdy.** W sobotę dnia 21 maja w głównym zarządzie kolei żelaznych w Petersburgu odbędzie się zjazd poświęcony sprawie rozpatrzenia preliminarzy kolejowych na rok 1912. Dziś wyjeżdżają z Kijowa na zjazd powyższy naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inżynier Niemieszajew, naczelnik służby toru Szmidt, trakcyi Michajłow i pomocnik głównego buhaltera Płastunow.

— **Nowa filia pocztowa.** Na stacyi Wendyczany kolei Południowo-Zachodnich od dnia 21 maja otwarty zostanie oddział pocztowy.

— **Zjazd w Kijowie.** Pełnomocnik zjazdów przedstawicieli kolei żelaznych zawiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, iż minister komunikacyi Ruchłow zgodził się na zwołanie XI zjazdu przedstawicieli służby depôt w Kijowie, d. 10 sierpnia roku bieżącego.

— **Znowu protest przeciw wystawie.** Kupcy i straganiarze rynku Troickiego złożyli prezydentowi miasta gremialną prośbę o nieprzenoszenie rynku na inne miejsce, uważając iż taka tranzlokacya ujemnie wpłynie na ich interesy. Petenci uważają, iż na placu dość jest miejsca, by wystawę urządzić, nie ruszając ich sklepów. Na Troickim rynku jest 49 sklepów stałych, 96 straganów i 65 „stołów" z rozmaitymi towarami.

— **Nowy radca prawny.** Wczoraj zarząd miejski wybrał nowego pomocnika miejskiego doradcy prawnego, na miejsce ustępującego p. Czołhańskiego. Wybrany został szef wydziału rewizyjnego, adw. Jakowlew.

— **Zatwierdzenie.** Gubernator kijowski zatwierdził wybory nowego członka zarządu miejskiego, p. Dubińskiego. Wczoraj p. Dubiński złożył przysięgę, i przystąpił do pełnienia swych czynności. P. D. objął wydział gruntów miejskich. Oprócz tego zostanie mu powierzone kierownictwo wydziałem prawnym, uzależnionym dotychczas tylko od doradcy prawnego, p. Kraińskiego.

— **Sprawy kanalizacyjne.** Gubernator kijowski zawiadomił prezydenta miasta, iż na skutek skargi ministerstwa wojny na zanieczyszczenie okolicy, w której jest ulokowany obóz saperów, przez kanalizacyę kijowską, min. spr. wew. poleciło powołać specyalną komisyę dla zaznajomienia się z tą sprawą i usunięcia niedokładności w budowie kolektorów. Komisya taka zostanie utworzona pod przewodnictwem inspektora lekarskiego, p. Ornackiego z przedstawicieli zarządu gubernialnego, władz wojskowych, T-wa techniczno-sanitarnego, miasta i policyi.

— **Roty ucieszne.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą, aby miasto podjęło się opłacania oficerów i podoficerów, udzielających uczniom szkół miejskich lekcyi musztry, ponieważ zarząd okręgu, z którego inicyatywy została wprowadzona nauka musztry, nie posiada na to potrzebnych środków.

— **Przepisy obowiązujące.** Został sporządzony i wkrótce opuści prasę zbiór przepisów obowiązujących, wydanych przez kijowską radę miejską. „Kodeks" ten tem się różni od wydanego dawniej, że obejmuje tylko przepisy, posiadające obecnie moc obowiązującą, wówczas kiedy zbiór z r. 1899, prof. Ejchelmana zawierał wszystkie przepisy, istniejące i skasowane. Nowy „kodeks" został ułożony przez statystyka miejskiego p. Rubinsztejna.

— **W sprawie zmniejszenia taryfy T-wa elektryczności.** Radny Wołynskij złożył prezydentowi miasta deklaracyę w której wskazuje na to, iż w dn. 15 września 1912 r. upływa termin wyłącznego prawa T-wa elektryczności na przeprowadzanie przewodników oraz dostarczanie energii elektrycznej. Dlatego też należy teraz zająć się kwestyą urządzenia własnych stacyi elektrycznych, dla rozszerzenia sieci na przedmieścia lub ogłosić konkurs dla nowych przedsiębiorców, aby w ten sposób stworzyć T-wu konkurencyę i zmusić je do zmniejszenia taryfy za elektryczność.

Należy tu przypomnieć, iż zarządowi miejskiemu radą miejska poleciła w zeszłym roku rozpatrzeć propozycyę inż. Dec, dotyczącą urządzenia spalaczy śmiecia. P. Dec podejmował się przy urządzeniu spalaczy dostarczyć miastu znaczną ilość energii elektrycznej, wytwarzanej na stacyach. Obecnie projekt urządzenia spalaczy staje się podwójnie pożądany — z jednej strony bowiem przyczynią się one do uzdrowotnienia miasta, z drugiej — stworzy się konkurencya dla T-wa elektryczności.

— **Aresztowanie F. Postnyja.** Wczoraj zrana aresztowano redaktora wychodzącego w Kijowie „związkowego" pisemka pod tytułem: „Na straży" F. Postnyja, skazanego przez kijowską izbę sądową na 2 tygodnie aresztu. Postnyj był pociągany do odpowiedzialności z punktu 6 art. 129 ustawy karnej (podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej).

— **Wycieczka.** W końcu bieżącego miesiąca przyjeżdża do Kijowa wycieczka złożona z 20 studentek petersburskich wyższych kursów żeńskich.

— WYPADEK NA DNIEPRZE. Onegdaj wieczorem na Dnieprze przewróciła się łódka z 3 rybakami. Marynarzom ze stacyi ratunkowej udało się ich ocalić.

— OFIARA TRAMWAJU. Wczoraj na ul. Michałowskiej tramwaj № 1053 wpadł na przechodzącą przez szyny 4-letnią Ludmiłę Szkoda. Według słów świadków, między innymi adwokata O., który scenę tę widział z balkonu sąsiedniego domu, dziewczynkę przewróconą przez tramwaj, szczęśliwie wyminęły pierwsze koła wagonu; dopiero tylne koła przejechały przez lewą rączkę dziecka, miażdżąc ją zupełnie. Rozpaczliwe krzyki dziewczynki i interwencya przechodniów zmusiły motorniczego do zatrzymania tramwaju.

Jak powiadają, tramwaj szedł powoli i tylko nieostrożność motorniczego spowodowała wypadek. Dziewczynkę w ciężkim stanie odwieziono do szpitala. Wagon № 1053 został opieczętowany i odesłany do remizy. Ruch tramwajów na ul. Michałowskiej w przeciągu pół godziny był przerwany.

Inny naoczny świadek tegoż wypadku stwierdza, że motorniczy nie spostrzegł dziewczynki, gdyż sygnału dzwonkiem nie dawał. Nadto zwraca świadek uwagę na to, że jedna połowa ulicy jest dla ruchu kołowego zamkniętą z powodu robót niwelacyjnych i brukowych, druga zaś stale zapchaną furgonami, dowożącemi materyały lub wywożącemi ziemię z leżącej po stronie przeciwnej posesyi, gdzie wznosi się nowy dom. Poganiaczy jest często po jednym na parę furgonów a ściśle stosują oni prastary zwyczaj stepowy ruszania w drogę nie pojedynczo, ale całymi taborami i zajmują ulicę już to oczekując na zebranie taboru, już to przybywszy z taborem, na kolej wyładowania. W takich warunkach nie dojrzeć dziecka wybiegającego na tor z pomiędzy wozów niezmiernie łatwo. Czy więc jest tu winien tylko motorniczy, czy też nieporządek, jaki stale panuje na ulicach w sezonie budowlanym?

— DRAMAT. Onegdaj wieczorem rzucił się do Dniepru 25-letni L. Kiriczkow. Marynarze ze stacyi ratunkowej wyciągnęli desperata z wody. Według słów K., do samobójstwa popchnęła go nędza i brak pracy.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na N.-Karawajowskiej dorożkarz przejechał dwie dziewczynki, które uległy potłuczeniu i pokaleczeniu. Dzieciom udzielono pomocy lekarskiej.

— WYBUCH. Wczoraj w posesyi № 12 przy Nikolsko-Botanicznej miał miejsce następujący wypadek: stróż domu, 17-letni Kriwenko, dostawszy od kogoś trochę prochu, napełnił nim rurkę żelazną, zatknął ją z obu stron kłakami i postanowił podpalić, „aby zobaczyć, co z tego wyjdzie". Stróż udał się do ogrodu i tam dokonał swego zamiaru. Proch rozsadził rurkę, przyczem stróż stracił wskazujący palec u lewej ręki. Stróża odwieziono do szpitala — palec oderwany zabrano do muzeum Pogotowia.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę J. Fetisowa, A. Frydmana, L. Bileńkija, M. Owruckiego, A. Radziejewskiego i F. Pelichowskiego, oskarżonych o dokonanie napadu zbrojnego na podróżnych w pobliżu Fastowa.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób.

Wieczorem d. 2 marca roku zeszłego jechało z Brusiłowa do Fastowa dorożką Nowaka 5 starozakonnych. W odległości 7 wiorst od Fastowa, pomiędzy wsią Dzidowszczyzną a Kadłubicką kolonią wybiegło z lasu 6—7 uzbrojonych mężczyzn, z których jeden miał maskę na twarzy. Otoczyli oni dorożkę i, grożąc rewolwerami, zażądali od podróżnych pieniędzy. Garber i Kaganowski oddali swe portmonetki, w których było po kilkanaście rubli; jeden z napastników zabrał przytem Garberowi burkę i zegarek, drugi zaś podszedł do Kaganowskiego i zrewidował jego kieszenie, przyczem pod ubraniem zauważył zawiniątko, w którem K. miał 665 rb. Kaganowski nie chciał oddać tych pieniędzy; wówczas dwóch bandytów pochwyciło go z tyłu, trzeci zaś przeciął sztyletem ubranie i odebrał zawiniątko z pieniędzmi. Oprócz tego podróżnemu Stolarowi zabrano 40 rb. i Rozenwasserowi 71 rb.

Tejże nocy około godz. 3-ej na dworzec kolejowy w Motowidłówce przyszło 2 mężczyzn, którzy kazali podać sobie wódki i sardynek. Niebawem przybyło jeszcze trzech i, połączywszy się z tamtymi, wspólnie zaczęli zakąsywać, prowadząc zcicha rozmowę. Właścicielowi bufetu wydali się oni bardzo podejrzani, o czem nie omieszkał zameldować żandarmowi stacyjnemu, który, uzbroiwszy stróży kolejowych, wszedł z nimi do sali bufetowej i wszyscy, z okrzykiem „ręce do góry", rzucili się na nieznajomych. Jednemu z nich jednakże udało się uciec, pozostali zaś zostali przytrzymani; znaleziono przy nich rewolwery i dość znaczne sumy pieniężne. Po sprawdzeniu osobistości okazało się, że byli to Owrucki, Pelichowski, Radziejewski i Frydman. Podczas śledztwa okazało się, że w napadzie oprócz nich brał jeszcze udział głośny rozbójnik Jakób Fetisow, którego później aresztowano w Kijowie. Aresztowanych przewieziono do Kijowa i tu osadzono w areszcie razem z niejakim Bileńkijem; skorzystawszy z tego, Pelichowski oddał mu do przechowania 90 rb. ze zrabowanych pieniędzy.

Aresztowanych skonfrontowano z poszkodowanymi podróżnymi, dorożkarzem Nowakiem i właścicielem bufetu na stacyi Motowidłówka i większość z nich poznała w aresztowanych uczestników napadu. Wobec tego Frydmana, Bileńkija, Owruckiego, Radziejewskiego, Pelichowskiego i Fetisowa pociągnięto do odpowiedzialności pod zarzutem dokonania napadu zbrojnego, Bileńkija zaś—za przechowywanie zrabowanych pieniędzy.

Na sądzie Frydman, Owrucki i Pelichowski przyznali się do winy, tłómacząc się, że po utraceniu miejsc w fabryce, nie mieli z czego żyć i w końcu zdecydowali się na przestępstwo.

Radziejowski i Fetisow do winy się nie przyznali, twierdząc przy tem, że na stacyi w Motowidłówce znaleźli się zupełnie przypadkowo i spotkawszy znajomego sobie Pelichowskiego, przysiedli się doń, aby przekąsić i pogadać, wówczas zupełnie niespodziewanie zostali aresztowani przez żandarma i stróżów stacyjnych.

Bronili oskarżonych adw. przys. M. Szyszko, pom. adw. M. Wileński i obr. pryw. M. Moisiejew i Trachtenberg.

Po przesłuchaniu zeznań świadków i przemówieniach prokuratora i obrońców, przysięgli stwierdzili winę Pelichowskiego i Radziejowskiego, Frydmana zaś, Owruckiego, Fetisowa i Bieleńkija uniewinnili. Sąd skazał Pelichowskiego i Radziejowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 8.

Kradzież 10,000 rb. na poczcie.

Onegdaj kijowska izba sądowa rozpatrywała przy udziale przedstawicieli stanów sprawę kradzieży w kijowskiem głównem biurze pocztowem przesyłki z 10,000 rb. Na ławie oskarżonych zasiedli urzędnicy pocztowi F. Cekało i M. Krużyłko, pocztylion M. Pletniew i kancelista stacyjny F. Starczewski.

Sprawa przedstawia się jak następuje:

Kradzież przesyłki zawierającej 10,000 rb., zauważono na poczcie zrana d. 1 lipca roku zeszłego. Przesyłka pochodziła od naczelnika poczty w Wołoczyskach i zawierała pieniądze, wysłane przez lipską filię wiedeńskiego banku związkowego dla kijowskiego oddziału rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego. Przesyłka przybyła na pocztę d. 30 czerwca i oddana została do wydziału urzędnika Cekały, który schował ją do przeznaczonej na ten cel skrzyni. O nadejściu cennej przesyłki wiedzieli również urzędnik Krużyłko i pocztylion Pletniew. Następnego dnia Krużyłko przyszedł do biura o g. 6 zrana, nie spóźniwszy się, jak to się mu zwykle zdarzało. Cekało już był przy pracy. Niebawem przyszedł Pletniew i zabrał się do segregowania korespondencyi. Około godz. 8, gdy Cekało wyszedł do naczelnika biura, Pletniew zauważył brak przesyłki zawierającej 10,000 rb.

Władza pocztowa pociągnęła do odpowiedzialności Krużyłkę i Pletniewa pod zarzutem kradzieży, Cekałę zaś—za niedbalstwo służbowe. Zarządzono śledztwo, które przez długi czas nie dawało żadnych wyników. Dopiero w listopadzie ówczesny naczelnik wydziału śledczego Krasowskij otrzymał wiadomość, że kancelista na stacyi Kijów I Starczewski od pewnego czasu żyje na szeroką stopę i traci masę pieniędzy, chociaż posiada nader skromną pensyjkę; jednocześnie stwierdzono, że Starczewski pozostaje w ścisłych stosunkach przyjacielskich z Krużyłką. Podczas rewizyi w mieszkaniu jego znaleziono 300 rb. Podczas badania Starczewski odrazu przyznał się przed Krasowskim, że namówiony przez Krużyłkę przyszedł zrana d. 1 lipca na pocztę, gdzie stanął wśród interesantów i w pewnej chwili Krużyłko podał mu przesyłkę z 10,000 rb., którymi następnie obaj się podzielili.

Następnie Starczewski dał Krasowskiemu 3,000 rb., aby ten go nie aresztował i zamilczał o wszystkiem. Krasowski udał, że się zgadza, lecz zażądał jeszcze 2 tys. rubli. Starczewski oświadczył, iż musi przedtem porozumieć się z Krużyłką. Następnego dnia obu aresztowano.

Na sądzie Krużyłko nie przyznał się do winy. Starczewski twierdził, że kradzież popełnił Krużyłko i podzielił się z nim pieniędzmi. Cekało i Pletniew również nie przyznali się do żadnej winy, utrzymując, że byli tak przeciążeni pracą, że kradzieży na razie nie mogli zauważyć.

Po krótkiej naradzie izba skazała Krużyłkę na 3 lata, Starczewskiego na 1 rok i 3 miesiące więzienia. Pletniew i Cekało zostali uniewinnieni.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.).

Poświęcenie domu modlitwy.

Warszawa (Wł.). Dyssydent maryawicki ks. Żebrowski, założyciel sekty chrześcijan ewangelicznych, poświęcił onegdaj w obecności tłumu współwyznawców dom modlitwy przy ul. Krochmalnej. Maryawici przechodzą tłumnie do nowej sekty.

Jubileusz.

Kraków (Wł.). Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń uroczyście obchodziło 50-lecie swego istnienia.

W obchodzie brali udział: minister Zaleski, marszałek krajowy Badeni, namiestnik Bobrzyński oraz liczni delegaci.

Po nabożeństwie na posiedzeniu uroczystem ogłoszono fundacye na cele oświatowe, ekonomiczne i humanitarne w ogólnej sumie 420,000 koron.

Kampania przedwyborcza.

Lwów (AP). Metropolita Szeptycki zwrócił się do księży grecko-unickich, należących do partyi ruskiej z żądaniem poparcia jego kandydatów podczas nadchodzących wyborów do parlamentu lub usunięcia się z partyi. Metropolita proponuje wpływać na wyborców zapomocą wygłaszania odpowiednich kazań i grozi opornym pozbawieniem godności kapłańskiej.

Choroba cesarza.

Wiedeń (Wł.). Wobec choroby cesarza Franciszka Józefa raporty składane są następcy tronu.

Wiedeń (AP). W stanie zdrowia Franciszka Józefa nastąpiło znaczne polepszenie.

Dzień niemiecki.

Poznań (Wł.). „Dziennik Poznański" zapewnia, że w tak zw. „dniu niemieckim" brało udział 2000 hakatystów.

Konferencya poufna.

Wiedeń (Wł.). Pisma donoszą, że Aehrenthal odbył poufną konferencyę z carem bułgarskim Ferdynandem.

Pożar.

New-York (Wł.). Z San Francisko donoszą że pożar zniszczył podmiejską siedzibę zabaw letnich „Chutes". Straty ogromne. W płomieniach znalazło śmierć 5 ludzi.

„Czarna ręka".

Dortmund (Wł.). Wykryto tutaj związek „czarnej ręki", zorganizowany przez pewnego włocha-górnika. Skonfiskowano wiele dokumentów kompromitujących. Aresztowano 5 bandytów; reszta opryszków zbiegła.

Katastrofa.

New-York (Wł.). Z Burlington donoszą o zderzeniu się dwu pociągów. Z pod gruzów wydobyto 12 zabitych oraz wielu rannych i poparzonych parą.

W niewoli u bandytów.

Berlin (Wł.). Pochwycony przez bandę greckich rozbójników inżynier Edward Richert zawiadomił konsula niemieckiego w Monasterze, że jest zdrów i że bandyci żądają okupu.

Zderzenie się torpedowców.

Berlin (Wł.). Z Flensburgu donoszą, że w czasie manewrów morskich zderzyły się dwa torpedowce. Jeden z nich wskutek przebicia pancerza pogrążył się przodem w wodę i z trudnością przycholowany został do portu.

Burze.

Sztutgart (AP). W okolicach Badenu burza połączona z gradem wyrządziła znaczne spustoszenia. Powódź zniszczyła młyn i 6 domów. Utonęło 15 ludzi.

Berlin (Wł.) Nad Frankfurtem i Niemcami Południowemi szalała straszna burza, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia. Utonęło wiele osób.

Strajk w Paryżu.

Paryż (Wł.). W południe strajkujący robotnicy zaczęli stawiać barykady. Piechota rzuciła się na nich z bagnetami i rozproszyła zgromadzone tłumy.

Sekretarz giełdy robotniczej został aresztowany.

Z Maroka.

Paryż (Wł.). Pod Djabel marokańczycy wpadli na kolumnę Goiran'a, zostali wszakże zmuszeni do odwrotu ze znacznemi stratami.

Madryt (Wł.). Wojska hiszpańskie obsadzą wkrótce Petuan.

Z lotnictwa.

Nizza (AP). Beaumond przybył o g. 7-ej, a Gorreau o g. 8-ej wieczorem.

Genua (AP). O g. 8 zrana przybył tutaj awiator Carro, który wzniósł się w Paryżu i podążą do Rzymu.

Nicea (AP). Awiator Beaumond otrzymał nagrodę w wysokości 100,000 franków.

Petersburg (Wł.). Podczas wzlotów wczorajszych zdarzył się następujący wypadek, który omal nie zakończył się katastrofą. Aeroplan lotnika Campo Scipio, który wzniósł się podczas silnego wiatru bokowego, nachylił się, a następnie raptownie się przewrócił, spadając na ziemię. Aeroplan uległ rozbiciu. Awiator wskutek upadku wywichnął sobie prawy obojczyk i rękę, co przeszkodzi mu brać udział w dalszych zawodach.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba lordów przyjęła jednogłośnie w drugiem czytaniu bill parlamentarny.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (Wł). Turgut basza objął naczelne dowództwo nad armią operującą przeciwko albańczykom. Walka została wznowiona. Wsie w płomieniach.

Cetynia (AP). Turcy w dalszym ciągu prowadzą atak na całym froncie, południowa armia spaliła wieś Krec; armia północna usiłuje połączyć się z południową, ale ciągle jest atakowana przez klimentów, co utrudnia jej posuwanie się naprzód.

Cetynia (AP). Król odwiedził ambasadora rosyjskiego Arseniewa i spędził u niego przeszło godzinę.

Cetynia (AP). Korespondent petersburskiej agencyi telegraficznej rozmawiał z ambasadorem włoskim Squitti o stosunkach turecko-czarnogórskich. Squitti nie wierzy w możliwość wojny. Oba państwa nie pragną takowej. Rząd czarnogórski zachowuje neutralność, zaś turecki rząd nie okazuje wrogich tendencyi w stosunku do Czarnogóry. Przytem dla Turcyi wojna byłaby bezcelową i niebezpieczną. Inni dyplomaci w rozmowach z korespondentem wyrazili również poglądy pełne optymizmu.

Konstantynopol (AP). Na interpelacyę w sprawie noty rosyjskiej minister spraw zagranicznych oświadczył, że oryginalna nieoficyalna forma noty rządu rosyjskiego do Turcyi wywarła wpływ przygnębiający, ale przyjazny ton oświadczeń ambasadora rosyjskiego rozproszył wszystkie obawy. Minister ma nadzieję, iż deklaracya jego uspokoi wszystkie umysły. Czarnogóra nie ma powodu do obaw; Turcya nie żywi pragnień zaborczych. Wielki wezyr wskazuje na to, że starcia na granicy są zupełnie możliwe, ale nie przedstawiają niebezpieczeństwa. Rząd rosyjski dowiódł swojej przyjaźni, udzielając Czarnogórze rady.

Izba większością 135 głosów przeciwko 47 wyraziła rządowi votum zaufania.

Sofia (AP). Według informacyi prasowych na granicy znowu rozpoczęła się strzelanina. Minister wojny zaprzecza tym pogłoskom. Oficerowie bułgarskich i tureckich posterunków granicznych odbyli dn. 16 maja naradę w sprawie zbadania zajść na granicy.

Konstantynopol (AP). Deklaracya Rifaata-baszy uznana została przez zwolenników rządu i opozycyę za zadawalającą. Ambasador czarnogórski rozpoczął z rządem pertraktacye w celu zażegnania konfliktu.

Londyn (Wł.). Krążą pogłoski, że Czarnogóra i Bułgarya zawarły pod egidą Rosyi sojusz zaczepno-odporny skierowany przeciwko Turcyi.

Paryż (Wł.). Sfery rządowe zapewniają, iż między Rosyą a Turcyą nastąpi porozumienie.

Oba państwa zakomunikują innym mocarstwom treść wymienionych między sobą not.

Petersburg (Wł.). Nadeszła odpowiedź rządu tureckiego na notę rosyjską, która ustnie zakomunikowaną została rządowi rosyjskiemu.

W swej odpowiedzi Porta wyraża swe zdziwienie z powodu niedającego się niczem wytłómaczyć kroku rządu rosyjskiego. Turcya długo znosiła, głosi odpowiedź, nietaktowne postępowanie Czarnogóry i tym sposobem złożyła dowody swych zamiarów pokojowych.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." zaprzecza wiadomościom dziennikarskim, jakoby Rosya zwróciła się do mocarstw z prośbą poparcia noty rosyjskiej. Pismo twierdzi, że Francya uczyniła to zupełnie samorzutnie. W końcu półurzędowiec zaprzecza pogłoskom, jakoby Rifaat-basza odmówił przyjęcia od ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, Czarykowa wyłożonej na piśmie noty rosyjskiej.

Echa zamordowania Juszczyńskiego.

Petersburg (Wł.). Amfiteatrow w liście do redakcyi nawołuje pisarzy rosyjskich do zaprotestowania przeciwko oskarżaniu żydów o dokonywanie mordów rytualnych.

Petersburg (Wł.). Czarnosecinne „Rus. Znamia", pisząc o artykułach Pichny, który w „Kijewlaninie" zaprzeczył twierdzeniu o istnieniu mordów rytualnych, oskarża Pichnę i „Kijewlanin" o sprzeniewierzenie się dawnym hasłom. Zdaniem „Rus. Znam." artykuł Pichny wywołać może w masach niepewność, czy władza potrafi wykryć morderców Juszczyńskiego, a niepewność popchnie naród do samosądu.

Puryszkiewicz—prelegentem.

Petersburg (Wł.). Puryszkiewicz ma zamiar wygłosić w kilku miastach, pomiędzy innemi i w Kijowie, odczyty o Chinach.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek rząd rozwiąże Dumę Państwową w razie odrzucenia przez nią projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich.

Zatarg posła z administracyą

Petersburg (Wł.). Naczelnik miasta Draczewskij wyjaśnił komisarzowi policyjnemu, że aresztowanie posła Bułata za niezapłacenie grzywny nie może nastąpić przed wygaśnięciem mandatu posła.

Proces Reinbota.

Moskwa (AP). D. 17 b. m. o g. 3 po poł. senat wydał wyrok w sprawie Reinbota i Korotkija. Obu skazano na pozbawienie wszelkich specyalnych praw i przywilejów i na rok poprawczego oddziału aresztanckiego; jednocześnie senat postanowił prosić Najjaśniejszego Pana o zamianę tego wyroku na usunięcie obydwóch z zajmowanych przez nich stanowisk.

Senat postanowił ściągnąć z Reinbota 27,565 rb., a z Korotkija 7,900 rb. i oddać te sumy moskiewskiemu gubernialnemu zarządowi ziemskiemu. Koszty sądowe ponoszą podsądni. Suma 24,658 rb., złożona przez Reinbota, przeszła na rzecz skarbu. Powództwo cywilne Maslennikowej zostało jej przyznane w kwocie 500 rb.

Reinbota i Korotkija pozostawiono na wolności za kaucyą, złożoną przez nich przed rozpoczęciem procesu sądowego.

Kary prasowe.

Tyflis (AP). Były redaktor gazety „Tyfl. Listok" Michajłow, oskarżony z art. 129, został skazany na rok twierdzy.

Tyflis (AP) Redaktor gruzińskiej gazety „Sakme" Karandaszwili, oskarżony z art. 129, został skazany na 10 miesięcy więzienia.

Proces o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg (AP). Wobec tego, iż niektórzy podsądni zrzekli się badania pozostałych świadków ze strony obrony, lista świadków został wyczerpana.

Sąd polecił ekspertom Zacharjinowi i Popowickiemu porównać charakter pisma w testamencie i innych dokumentach.

Heliodor działaczem.

Petersburg (Wł.). Heliodor podczas rozmowy z pewną osobą powiedział, że czyni zabiegi w celu rozszerzenia żakresu swej działalności w Carycynie. Heliodor ma pomiędzy innemi zamiar zbudowania nowej świątyni w Carycynie i wygłaszania nauk dla wiernych w miastach położonych w pobliżu Wołgi i Donu. Na zakończenie Heliodor oznajmił, że otrzymuje liczne wyroki śmierci.

Rewizye

Petersburg (Wł.). Na mocy rozporządzenia senatora Medema, który dokonywa obecnie rewizyi kolei syberyjskich, w mieście dokonano licznych rewizyi. Pomiędzy innemi zrewidowano zarządy fabryk „Siemens i Halske" i putiłowskiej.

Ustąpienie rektora i prorektora.

Petersburg (Wł.). Opuszczają swe stanowiska rektor uniwersytetu Grimm i prorektor Andrejew. Przyczyną ustąpienia jest nacisk ze strony ministerstwa oświaty oraz niezadowolenie studentów i części społeczeństwa z postępowania obu profesorów podczas pamiętnych zajść na uniwersytecie.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). W kuluarach Rady Państwa niektórzy posłowie mówili, że przed rozważaniem projektu prawa o zmianie religii Stołypin odwiedził Akimowa i przekonywał go, by zdjął z porządku dziennego wspomniany projekt. Wniosek Stiszynskiego uchwalony został zawdzięczając nieobecności wielu posłów centrowców i brakowi jednomyślności w grupach poselskich.

Petersburg (Wł.). Przypuszczają, że rozważanie w Radzie Państwa projektu prawa o nauczaniu powszechnem odłożone zostanie na jesień.

Różne.

Messyna (AP). Z pałacu arcybiskupa skradziono kosztowne sprzęty kościelne, wartości kilku milionów lirów.

Pekin (AP). Chińska prasa zastanawia się nad środkami rządowymi skierowanymi przeciwko niezadowoleniu mas ludowych w prowincyach Chubej i Chunan. Prasa oskarża rząd o zarządzenia antykonstytucyjne i twierdzi, że lepiej odebrać wszystkie prawa liberalne, niż przykrywać się płaszczykiem konstytucyi.

Tokio (AP). 130 koreańczyków przybyło do Japonii dla poznajomienia się z ustrojem państwowym i społecznym, przemysłem i drogami komunikacyi w celu szerzenia kultury w Korei.

Tokio (AP). Pożar lasów na północy Chokkaido wzmaga się. Pięć miast w płomieniach. Płoną kopalnie węgla.

Tokio (AP). Ambasador francuski w Tokio Gerard wyjechał na urlop.

Pekin (AP). Wicekról mandżurski otrzymał 2 i pół miliona lan na popieranie przemysłu. Zaproszony został zagraniczny specyalista doradca.

Berlin (AP). Zaprzeczają pogłoskom o dymisyi ministra rolnictwa Schoerlemera.

Berlin (AP). Agencya Wolfa, zaprzeczając pogłoskom o dymisyi Schoerlemera, donosi, iż poglądy premiera i ministra rolnictwa na politykę kolonizacyjną w Prusach Wschodnich są zupełnie jednakowe.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 17-go maja.

Przewodniczy *Akimow*.

W loży ministrów — prezes rady ministrów, minister marynarki, pomocnik ministra marynarki, oraz wiceministrowie spraw wewnętrznych Kryżanowskij, skarbu — Pokrowskij i sprawiedliwości — Gasman.

Podczas dyskusyi nad referatem komisyi w sprawie projektu prawa o zmianie religii, *Stiszynskij* zaznacza, że podczas rozważania projektu w komisyi wyszło na jaw, że wielu posłów do Rady Państwa uważa powyższą kwestyę za niedość dobrze opracowaną, wobec czego wniesione zostały liczne poprawki. Mówca proponuje w imieniu niektórych posłów z prawicy odłożyć rozważanie projektu.

Po przemówieniu *prezydenta* i *Manuchina*, którzy wypowiadają się przeciwko odroczeniu rozpraw nad projektem oraz *Karpowa*, który występuje w obronie wniosku Stiszynskiego, Rada większością 75 głosów przeciwko 71 uchwaliła odłożyć rozważanie projektu na jesień.

Następnie Rada Państwa przyjmuje w redakcyi Dumy Państwowej kilka projektów praw i wybiera do nowej komisyi finansowej 30-tu posłów.

Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych przyjęto w redakcyi Dumy Państwowej następujące projekty praw: o wyasygnowaniu kredytów na dokończenie budujących się okrętów liniowych: „Sewastopol", „Petropawłowsk", „Gangut" i „Połtawa" i na budowę innych okrętów dla floty czarnomorskiej.

Posiedzenie następne odbędzie się dnia 21 maja.

Z ostatniej chwili.

Zgon

Petersburg (Wł.). Zmarł na zapalenie płuc poeta Fofanow.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Pierwszą i trzecią nagrodę za dokładność lądowania otrzymał Jefimow, drugą—Wasiljew. Lotnik Lebiediew podczas lotu silnym prądem powietrznym wyrzucony został za ogrodzenie. Aeroplan uszkodzony.

Rzym (AP). O godz. 12 Carro opuścił się w pobliżu Pizy. Frey o godz. 6-ej wylądował w Genui.

Proces o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego.

Petersburg (AP). Z odczytanych dokumentów widać, że stan majątkowy Wł. Wonlarlarskiego w chwili popełnienia przestępstwa był zły. Rzeczoznawcy swą pierwotną opinię, że podpis ks. Ogińskiego na testamencie jest podrobiony potwierdzili.

Uszkodzenie toru.

Tyflis (AP). Woda uszkodziła tor pomiędzy stacyami kolei Władykaukaskiej „Karabułak" i „Siepcowskaja". Ruch pociągów został wstrzymany.

Z wyższych uczelni.

Petersburg (Wł.). Ustępuje z zajmowanego stanowiska dyrektor instytutu górniczego Dołbnia.

Petersburg (Wł.). Rada profesorów kursów Bestużewa postanowiła wszcząć starania o cofnięcie zakazu odbywania przez akademickie kółka naukowe zgromadzeń oraz o ponowne przyjęcie wydalonych słuchaczek.

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI ANTONI CZERWIŃSKI
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc



Opuścił prasę zeszyt V-ty 322

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Stanisław August, Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego 1794 roku. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — General Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Paspor: z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25**, z przesyłką kop. **30.**
Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Lekarze całego świata zalecają stale.

Idealny środek przeczyszczający dla dorosłych i dzieci

PURGEN

Przyjemny, łagodny, skuteczny.

Cena pudełka 65 kop. Dostać można we wszystkich aptekach. Dr. Bayer és Tarsa, Budapeszt. 10011
UWAGA: Oryginalne pudełka opatrzone są niebieską banderolą z napisem rosyjskim.



Tow. Akcyjne **„Wł. A. Doliński"** w Kijowie Kreszczatyk 22 Grand Hotel w podwórzu.

Poleca, mając wyłączne przedstawicielstwo:

PŁUGI i SIEWNIKI Rud. Sacka.

LOKOMOBILE i MŁOCARNIE fabryki **Ruston Proctor i C-o** w Anglii najnowszej konstrukcyi przy **10 Atm.** ciśnienia dla **oszczędzenia** opału. 2440

Motory naftowe „Perkun" prostej konstrukcyi, do młyn. i warszt.

Sikawki Ogniowe J. Troetzer i S-ka.

Wyroby własnej fabryki:

Ekstyrpatory, gryfy, **„Atamany"**, brony francuskie i Lina, **zrzynacze** do oczyszczania paru, ugniatacze CAMPBELLA.

Różne maszyny i narzędzia fabryk krajowych i zagranicznych.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Dr-a B. LÖWENSTEINA FOSMOZA NAJLEPSZA MĄCZKA ODŻYWCZA

Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia. Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynat. szpitali dołącza się do każdego pudeł. Dostać można w aptekach i składach aptecz. **Cena pudełka Rb. 1. Główny skład:** Południowo-Ros. Tow. Handlu Towar. Apteczn. w Kijowie. 1835

Biuro Techniczne „GUDRONID"

L. Szczepanowskiego, Kijów, Prorezna 3.

Wykonywa roboty: wytępia szaszle i drzewny grzybek (merulius lacrimans) w budynkach, zabezpiecza takowe od wilgoci, urządza różne wentylacye. Za skuteczność każdej z tych robót gwarantuje raz na zawsze.

W Południowo-Zachodnich guberniach niema żadnych reprezentacyi.

Ulubione

MODNE PERFUMY

„DIVINIA" 368



F. WOLFF i SYN

Dostawcy Dworu, w Karlsrue, Berlinie i Wiedniu.

Do nabycia we wszystkich sklepach aptecznych i perfumeryjnych.

Galarety w dziesięciu najlepszych gatunkach zadawalają najdoświadczeńsze gospodynie i wybrednych gastronomów.

Zwracajcie uwagę na markę: E. G. F. Hermann

Hannover Sprzedaż we wszystkich większych magazynach kolonialnych oraz składach apteczn. Reprezentacya na Rosyę

T-wo Ejczis i S-ka

Kijów; Telefon 633. 2200

Pensyonat „Zofijówka" w Iwoniczu

W pięknej nowej willi na wzgórzu, na uboczu, a jednak tuż koło centrum zakładu położonej, od wschodu otwartej. Przed willą duży ogrodzony plac słoneczny, z dwiema altanami i barwnymi parasolami do zabaw dla dzieci; z tyłu willi łąka i las iglasty. 25 pokoi mieszkalnych. Sala jadalna, elektryczne oświetlenie. Smaczne, zdrowe, urozmaicone pożywienie. Obfitość jarzyn. Nabiał z dóbr iwonickich. Dla mniejszych dzieci specyalne menu. Ceny przystępne. Zgłoszenia pod adresem":

Pensyonat „Zofijówka" w Iwoniczu 2562

Wydawnictwa GEBETHNERA i WOLFFA

Nowość! Nowość!

Mieczysław Jankowski

KWIATY W OGRODZIE

z 236 ilustracyami

Cena rb. 1.80

POPRZEDNIO WYDANE:

Edmund Jankowski 2612

Kwiaty naszych ogrodów

Cena rb. 3.

Do nabycia we wszystkich księgarniach,

Dom Przemysłowo-Handlowy

„Michał Bukowiński"

Kijów, Kreszczatyk № 5. Telefon № 927. Adres telegraficzny: „Kijów, Embu".

Oferuje:

Płyty korkowe, segmenty, cegły i t. p. kork. wyroby.

Zawsze na składzie.

Wykonanie robót izolacyjnych: Poryt, infuzoryt. 1909

Papirolit – materyał do wyściel. podłóg.

Kosztorysy na żądanie.



CARBOLINEUM GERNANDTA

NAJLEPSZY ŚRODEK ZABEZPIECZAJĄCY DRZEWO OD GNICIA, WILGOCI ETC.

FARBY, LAKIERY I INNE PRZETWORY CHEMICZ.

DO MALOWANIA ŻELAZA, GONT I TEKTURY SMOŁOWCOWEJ — ORAZ GMACHÓW ZEWNĄTRZ I WEWNĄTRZ.

CENNIKI ILLUSTROW. Z OKAZAMI FARB FRANCO I GRATIS WYSYŁA NA ŻĄDANIE

B. SIEDLECKI, w KIJOWIE, KRESZCZATYK 29 2173

Składy fabryczne narzędzi rolnicz, A. PROKUPEK w Kijowie, ulica Bezakowska № 31, w pobliżu dworca kolejowego.

Polecają uznane za najlepsze: **Parowe Garnitury** znan. fabr. **Gletera w Hasson, Motory naftowe** szwedz. fabr. **„Fenix". Aparaty młyńskie, żarna, prasy, olejn siewniki do saletry 2-u i 4-ro rzędowe.** Rozpaszniki syst. Planet, Czernowskiego i Drzewieckiego. **Wirówki** szwedz. **„Domo"** bez wstawek i gumek. Kosiarki, żniwiarki, grabie ameryk. **Plano,** części zapas. Młocarnie, kieraty, wialnie, pasy i wagi po cenach przystępnych. 2242





USUNIĘCIE PRZYCZYN,

wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince

CASCARINE LEPRINCE

Jedną lub dwie pigułki wieczorem przed snem. Prawidłowe działanie. Doskonały środek rozwalniający, zalecany przez wszyst. lekarzy. 2006

Hotel-Pensyonat Anny Wielhorskiej w Warszawie.

Urządzony na wzór pierwszorzędnych zagranicznych. Winda. Elektryczność. Pokoje od 1 rb. Kuchnia wyborowa. **Jasna 4. Róg ul. Boduena Telefon 33-90.** 2566

Magazyn Stylowych Mebli

Domu Handlowego

S. i A. Kotowicz

Kijów, W. Wasylkowska 10, tel. 509, d. Falera,

Całkowite urządzenia salonów, sypialni i jadalni.

DLA LETNISK

składane i gięte meble, krzesła, łóżka z metal. siatką, składane; wózki dziecinne, lodownie i in. 2611

Ceny dostępne.



Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.



Reprezentant **B. Gronfain** Kijów, 2397 Funduklejow. 12.

Poszukują się reprezentanci na prowincyę.

DO SPRZEDANIA 2358

8-mio silny garnitur Ramsohn'a i 10-cio silna młocarnia Marshall'a

w folwarku Dubińcach dóbr Medwińskich hr. K. Branickiego. Poczta Medwin gub. Kijowskiej. Stacya Pol. Zachod. Kol. Żel. Olszanica.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: Dr J. Bengué 580

Uwadze Pp. Myśliwych! Nowootwarty belgijski magazyn broni.

„SPORT" Kijów, Kreszczatyk 45, 2684

Poleca w wielkim wyborze **Broń myśliwską i Rewolwery** wszystkich najlepszych zagranicznych fabryk najnowszych systemów. **Ceny bez współzawodnictwa.** Przybory do rybołówstwa, gimnastyki, zabawy, odzież nieprzemakalna, obuwie myśliwskie etc. **Specyalność:** przygotowanie naboi z prochu czarnego i bezdymnego. Cenniki wysyła się gratis.

Biuro Nauczycielskie

W. Rościszewskiej

Warszawa, Chmielna 25.

Rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie polki, angielki, francuzki, niemki, osoby do towarzystwa, zarządzające, panny, służące, tylko z dobremi świadectwami. 2561

SKŁAD FOTOGRAFICZNY

Christyan Kaktin i S-ka

Kreszczatyk 50 w podwórzu



Przy składzie stolarski i mechaniczny warsztat. Przyjmują się reparacye aparatów i przyrządów po cenach niskich. Laboratoryum i nauka gratis. **Oddział sportowy:** wodny (łodzie, żagle, flagi i pasy do kąpieli z puchu roślinnego, dla dzieci i dorosłych od 2 rb.) i rybacki. Dla pp. myśliwych i wojskowych — namioty. Zamówienia na prowincyę wykonują się natychmiast. 2421

„Biuro pracy" Rz.-Kat. Tow. Dobr. Mała-Żytomierska 8, telef. 1788 Rekomend nauczycielki, bony, oficyal, rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. „Schronisko św. Jadwigi". 12774

12 sztuk koni

do sprzedania, odpowiednich do dużego majątku od 5 do 7 lat (robocze lub wyjazdowe). Oglądać w każdej porze przy stacyi Holendry gub. kijowskiej u p. F. Hałajskiego. 2647

Poszukuję miejsca nauczycielki począt. z dobrym polskim, rosyjskim, trochę francuskim, met. frebl. obezn. z gospod. dom., szyciem. Świadectwa. Strychowce poczt. Sołobkowce u pp. Chełmińskich dla Maryi. 2656

Medalistka

uk. szkołę handl., pos. fr. i niem., posz. lekcyi **na wyjazd** lub tu. Oferty: Admin. „Dzien. Kij." A. M. 2329

Poszukuję lekcyi na wyjazd pos. pols. i franc., począt. przed. gimnaz. (naj. 3 — 4 g. dzien.) lub specyal. muz. (i akomp.) Bulw.-Kudr. 14 m. 12. Sława D. 2589

Dzierżawy średn. wielkości domu poszuk. w centrum miasta lub w pobl., jest. wielolet. urzędnik. instyt. rząd., lubię gospodarstwo, spec. pos. znaj. remont. Zgadzam się zarz. dom. za miesz. Żylańska 101, M. Pasławskiemu. 2579

Ciechocinek.

Pensyonat „Zachęta"

Heleny Kuczalskiej,

starannie prowadzony, uwzględniający potrzeby gości, podejmujący się opieki nad nieletniemi. Masaż, gimnastyka na miejscu. 2155

Majątek polski

woł. gub. 23 wiorsty od stac. kolej. odseperowany 1690 dz., w tem 450 dz. ornej, 300 dz. pod lasem, reszta młody las, można częściowo, miejscowość ładna, dług bank. 110000 rb. Wskutek okoliczności sprzedaję się tanio: poczta Rohaczów woł. A. Pawińskiemu. 2338

Potrzebny młody kawaler do zarządu folwarkiem. Poważne referencye. Bulwarno-Kudriawska 14 m. 13. 2660

Młoda intel. polka poszuk. miej. bony lub do zarz. dom. może na wyj. List. Funduklejowska 94 m. 29 dla A. I. 2670

Poszukuje się korepet. przygotow. chłopca do I klasy. Oferty z warunkami składać w Administracyi „Dziennika Kij." dla „M. S." 2693

Szwaczka poszukuje miesięcznej roboty. Może wyjechać. Szyje suknia i bieliznę, posiada rekomendacye. Nowo-Karawajowska 46 m. 4. 2692

Agronom-Handlowiec

pragnie zmienić posadę teoret. i prak. znajomość gospod. wiejsk. i handl. specyalności. Adres: Kijów, Nesterowska 4 m. 6. N. Gierv dla T. 2681

E. Herse

2686

4 Prorezna 4.

Żaboty	od 30 k.
Kołnierzyki	od 25 k.
Rękawiczki	od 45 k.
Wachlarze	od 05 k.
Bluzki koronkowe	od 3 rb.
Bluzki batystowe	od 4 rb.
Woreczki	od 3 rb. 50 k.

Kapelusze.

Do wynajęcia lokal

4, 5 i 8 pokoi z wszelkiemi wygodami, zdatny na kantor lub instytucyę urzędową. Funduklejowska 14, tam gdzie stacya miejska. 2677

Kto chce ładnie mówić, czytać ogłoszenia w № 122 i 126 tego pisma, albo nabyć Notatnik-Encyklopedyę kop. 55 u Mieczysława Chmielowskiego, Samczyńce, Podolsk. gub. 2687

Praktyczna nauczycielka (8 lat prakt.) poszukuje lekcyi na lato. Matemat., łacina i wsz. przedm. gimnazyalne. Mała Młodzimierska 41 — 3 od 12 — 4. 2680

TOMASÓWKĘ

krajową 13 — 18% dostarcza w partyach wagonowych **B. Siedlecki,** Biuro Techniczne Rolnicze w Kijowie, **Kreszczatyk 29.** 2685

Polka zagranicz. wykszt., pos. polski, franc. dosk., niem. teor., posz. pos. naucz. stałej na lato, czy jako opiekunka. towarzyszka. Nestorowska 21 m. 3. 2688

Student politechniki

kończ. w. mech., żeby odpocz. latem poszuk. kondycyi na wsi. Matem., fiz., chem., ros., jęz. star. i nowe, egz. konkursowe. Lwowska 2 m. 14. J. Rogowski. 2393

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.